



numer 81

# Święta Rodzina

KWARTALNIK  
PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ  
P.W. ŚWIĘTEJ RODZINY W LEGNICY

Jesień 2012



- Matka Boska z Guadelupe - str. 5
- 50 lat' lubów s. Kazimierzy - str. 23
- Festyn na zakończenie wakacji - str. 25
- Plan rekolekcji adwentowych - str. 28
- Wspomnienie .p. J. Kryłowskiego - str. 30

# O parafii w fotografii



Festyn w Szkole  
Katolickiej - 2 IX  
foto: Jerzy Szała ski

Festyn w Szkole  
Katolickiej - 2 IX  
foto: Jerzy Szała ski



50 lecie lubów zakonnych  
Siostry Kazimierzy - 16 IX  
foto: archiwum Sióstr



Na okładce - 50 lat lubów zakonnych s. Kazimierzy - foto: J. Szała ski

## Drodzy Czytelnicy!

## SPIS TRE CI

Był 3. dzie stycznia 1993, pierwsza niedziela nowego roku. W kościele parafialnym pw. w. Jana Chrzciciela odczytany został dokument Biskupa Legnickiego. Powoływał on do życia Samodzielny Odezek Duszpasterski pw. wi tej Rodziny w Legnicy, przy ul. Słubickiej. Dokument nosił datę 30 grudnia 1992r.

Kilka dni później z kolegami odwiedzał nas ks. Bronisław Kryłowski. Rozmawialiśmy o planach na przyszłość i potrzebach nowej wspólnoty. Potem ruszyła adaptacja sowieckiego garażu na potrzeby kaplicy. W lipcu ukazał się pierwszy numer naszego pisma. Potem było otwarcie wietlicy dla dzieci i powołanie do życia parafii, następnie przyszła kolej na budowę kościoła, która trwała ponad dziesięć lat. Budowa wymusiła konieczność powstania firmy parafialnej, a duszpasterska obecność księdza w szkole zaowocowała pomysłem powołania Szkoły Podstawowej im. wi tej Rodziny. Rodzice i nauczyciele ze szkoły organizują co roku festyn, którego siódma edycja niedawno przeżyłamy.

Wszystkimi tymi przedsięwzięciami w ciągu minionych dwudziestu lat kierował jeden człowiek. Bóg zapła, księże Bronisławie.

**Redakcja**

Zespół redakcyjny:  
Elbieta Dzielicka  
Anna Fraszczyk  
Anna Górska  
ks. Bronisław Kryłowski  
ks. Janusz Krzyżowski  
Maria Podczaszy  
Jerzy Szalański  
Anna Roda  
Jerzy Fraszczyk (skład)

**Zapraszamy  
do współpracy!**

Parafia Rzymsko-Katolicka pw. wi tej Rodziny, ul. Słubicka 6, 59-220 Legnica  
Bank Spółdzielczy Legnica, numer konta 48 8649 0005 2001 0000 0853 0001

- O parafii w fotografii ...2
- w. Szymon Apostoł ...4
- Matka Boska z Guadelupe ...5
- O Maryi ...6
- wiadectwa wakacyjne ...10
- Różne wcielenia diabła (2) ...13
- Słownik wyrazów kościelnych ...16
- WWW, czyli własne wieści z wyspy ...18
- Własna refleksja o rodzicielstwie (2) ...18
- Jak skutecznie mówić z dzieckiem ...20
- Manipulacja ...21
- Jubileusz 50-lecia lubów s. Kazimierzy ...23
- Festyn na zakończenie wakacji ...25
- Z przymrużeniem oka ...27
- Plan rekolekcji adwentowych ...28
- luby, chrzty, zgony ...29
- Wspomnienie .p. Józefa Kryłowskiego ...30
- Festyn 2 września ...32



# Święta Rodzina

KWARTALNIK  
PARAFII RZYMSKO-KATOLICKIEJ  
P.W. ŚWIĘTEJ RODZINY W LEGNICY

Adres redakcji:

Dom Parafialny  
ul. Słubicka 6  
59-220 Legnica  
tel. 76 86 21 980

## w. Szymon Apostoł 28 pa dziernika



Hebrajskie imi Szymon, Symeon, w czasach Pana Jezusa nale ało do najcz ciejszych spotykanych. Nosił je pobo ny starzec, który miał szcz cie w dniu ofiarowania Pana Jezusa w wi tydni przyj Go na swe r ce i Nim si cieszy . Nosił je Szymon Piotr Apostoł. Znany jest nam te Szymon Cyrenejczyk i Szymon faryzeusz, który zaprosił Jezusa na uczt .

O wi tym Szymonie Apostole mamy sk pe wiadomo ci. W Ewangeliach w. Mateusz i w. Marek nazywaj go równie Kananejczykiem. Współczesna egzegeza dopatruje si w słowie „Kanaanejczyk” znaczenia „gorliwy”, „zelota”. Apostoł Szymon Kananejczyk, Zelotes, jest wymieniany w katalogach Apostołów zawsze obok w. Jakuba i w. Judy Tadeusza – „braci” Pana Jezusa. Tradycja chrze cija ska potwierdza, e Szymon był bratem Apostołów – w. Jakuba Młodszego i w. Judy Tadeusza. Po m cze skiej mierci w. Jakuba Starszego i w. Jakuba Młodszego zasiadł na stolicy jerozolimskiej. Za panowania cesarza Trajana, kiedy wi ty

miał ju ponad 100 lat, poniósł mier m cze sk .

Według tej e tradycji w. Szymon głosił Ewangeli wraz ze w. Jud nad Morzem Czerwonym, w Egipcie. Inni pisarze ko cielni mówi o Babilonie i Palestynie. Razem te mieli ponie mier m cze sk , dlatego ich wi to obchodzi si razem. Równie ikonografia przedstawia ich razem. O przeci ciu w. Szymona pił , i to jeszcze drewnian , dowiadujemy si z ywotów redniowiecznych. Według wiadectwa mnicha Epifanusza z IX wieku ciało w. Szymona spoczywało w Nicopolis (Bułgaria) w ko cie, wystawionym ku jego czci. Obecnie relikwie w. Szymona i w. Judy znajduj si w Rzymie w bazylice w. Piotra, w kaplicy Naj wi tszego Sakramentu. Cz relikwii w. Szymona ma posiada równie Tuluza.

W pierwotnym ko cie imi Szymon było cz ciejszym spotykane. Ł cznie pod tym imieniem wyst puje w hagiografii 37 wi tych i błogosławionych. Tak e i w Polsce kiedy imi Szymon było cz ciejszym spotykane. wiadczy o tym przysłowia ludowe. Imi Szymon spotyka si w polskiej literaturze pi knej (np. Szymon Kossakowski w dramacie Juliusza Słowackiego „Horszty ski”). Topografia polska wymienia a 66 miejscowoci, które wywodz swoj nazw od imienia Szymona.

Modlitwa: *Bo e, którego Imi jest nam znane dzi ki wiadectwu apostołów, pozwól, aby za wstawiennictwem w. Szymona Twój Ko ciół nadal rozwijał si i wzrastał w sił . Amen.*

Maria Podczaszy

# Matka Boska z Guadelupe



Kult Matki Boskiej z Guadelupe istnieje w Meksyku od chwili, kiedy ukazała się Indianinowi z plemienia Azteków Juanowi Diego. Jak głosi tradycja 9 grudnia 1531 roku niedawno ochrzczony Juan Diego siedział na Mszy świętej, gdy ujrzał piękną postać niewidzialną, która przemówiła do niego po aztecku prosząc, by zbudowano tu w tym miejscu, skąd bóg kiedyś okazywał miłość, współczucie, pomoc i obronę wszystkim mieszkańcom tego kraju, słuchał ich skarg i nie lekceważył na ich nieszczęścia, ból i cierpienie.

Juan Diego miał cztery objawienia

Matki Bożej. Ich autentyczność potwierdził biskup Juad de Zumarraga. Wcześniej nie dał on od Indianina dowodu na to, że widział Matkę Bożą. Podczas ostatniego objawienia Maryja poleciła Juanowi Diego zebrać we wskazanym miejscu kwiaty. Był grudzień i panował wielki mróz, a mimo to Indianin znalazł wyrastające z niego róże kastylijskie. Zawinił je w swój płaszcz, tak zwany tilm, i zaniósł do pałacu biskupiego. Kiedy rozwinął tilm – wszyscy, łamiąc czoła przed biskupem Zumarragą – padli na kolana, bowiem na płaszczu ujrzeli odbicie postaci, która przypominała Matkę Boską. Tilm przeniesiono uroczymie następnego dnia do katedry w Meksyku. Obecnie znajduje się ona nad głównym ołtarzem w sanktuarium w Guadelupe. Miejscowi katolicy wierzą, że w ród postaci „zarejestrowanych” w oczach Matki Boskiej są Juan Diego i biskup Juan de Zumarraga.

Zgodnie z życzeniami Matki Boskiej zbudowano najpierw kaplicę, a w drugiej połowie XVI wieku wybudowano w tym miejscu świątynię. Ponieważ okazała się ona za małą, na początku XVIII stulecia wzniesiono nową. Jednak i ona nie była w stanie pomieścić olbrzymich rzesz pielgrzymów. Dlatego też, głównie dzięki ofiarom biednych, wybudowano nową bazylikę, którą 10 października 1976 roku poświęcił legat papieży Pawła VI.

Guadalupe w Meksyku jest najliczniej odwiedzanym sanktuarium na świecie. Rocznie przybywa tu co najmniej 14 milionów pielgrzymów, a niektóre źródła mówią nawet o 20 milionach. Obraz Matki Boskiej z Guadelupe został ukoronowany 12 października 1895 roku na polecenie papieża

Leona XIII. W 1910 roku Pius X ogłosił Naj wi tsz Pann z Guadelupe patronk Ameryki Łaci skiej, a w roku 1945 papie Pius XII nadał Matce Boskiej z Guadelupe tytuł Królowej Meksyku i całej Ameryki, za 10 lat pó niej ogłosił j patronk ludzi pracy katolickiego wiata. Od 1858 roku wi to Matki Boskiej z Guadelupe, przypadaj ce 12 grudnia, jest wi tem narodowym Meksyku.

Kult maryjny przyczynił si do pojednania Hiszpanów z Indianami. Nie bez znaczenia był fakt, e Juanowi Diego w ostatnim objawieniu Matka Boska przedstawiła si jako Naj wi tsza Maryja Panna z Guadelupe w Hiszpanii. W Hiszpanii – w Kastylii – znajduje si sanktuarium maryjne z wizerunkiem bizantyjskim Matki Bo ej.

Matka Bo a z Guadelupe czczona jest jako patronka uci nionych i cierpi cych. Meksykanie nazywaj j pieścziotliwie Morenita, czyli Czarnulka. Obraz wielko ci 143x55 centymetrów przedstawia Matk Bosk Niepokalan ubran wró ow sukni , stoj c na sierpie ksi yca, podtrzymywanym przez Anioła. Na sukni ma lazurowy płaszcz ozdobiony gwiazdami. Badania naukowców stwierdzaj , e obraz Matki Boskiej z Guadelupe nie malowany jest r k ludzk . Obraz zalicza si do tzw. archeopitów „nie uczyniony r k ”.

Guadelupe było pierwszym sanktuarium maryjnym odwiedzionym przez naszego papie a błogosławionego Jana Pawła II w styczniu 1979 roku, podczas pierwszej pielgrzymki zagranicznej do Meksyku. Przybył, według jego słów do Dziewicy, aby prosi o wsparcie i zaczerpn niezbdn zach t – w pewnym sensie dobr wró b – dla misji jako

pasterza Ko cioła, a zwłaszcza dla jego kontaktu z Ko ciołem Ameryki Łaci skiej.

Szczególn intencj papieskiej pielgrzymki było zawierzenie Matki Boskiej z Guadelupe obrad Konferencji Episkopatu Ameryki Łaci skiej w Pueblo, która wytyczyła najwa niejsze zadania na przyszło dla Ko cioła katolickiego na całym kontynencie latynoameryka skim. Przybył tam, aby prosi Matk Bosk o macierzy sk pomoc w papieskim postugiwaniu, aby Jej powtórzy z sił , spot gowan przez nowe wielkie zadania „Totus Tuus sum Ego” i aby w Jej r ce zło y przyszło Ewangelizacji. Guadelupe papie nazwał sercem Ko cioła meksyka skiego – a Matk Bosk Gwiazd Nowego wiata – Gwiazd nowej ewangelizacji. Podczas nast pnych pielgrzymek do Meksyku w 1984, 1990 i 1999 roku papie odwiedzał sanktuarium w Guadelupe, prosił i dzi kował.

Za przyczyn Matki Boskiej z Guadelupe odnotowujemy wiele cudów, na przykład pierwszy cud uzdrowienia wuja Juana Diego, kwitn ce kwiaty w rodku zimy na skalistym wzgórz, cud powstania obrazu Matki Boskiej – autoportret – obraz nie malowany r k ludzk na niezniszczalnej tilmie, wskreszenie miertelnie ugodzonego strzał Indianina podczas uroczysto ci zwi zanych z umieszczeniem obrazu w pierwszej kaplicy 26 grudnia 1531 roku, cud nawrócenia 8 milionów Indian w ci gu 7 lat po objawieniach, ocalenie Meksyku od powodzi, epidemii tyfusu, uzdrowienie siostry Joanity z Pueblo, ocalenie załogi statku płyn cego z Hiszpanii do Veracruz w czasie burzy, cud ze wiatłem, ocalenie obrazu Matki Boskiej od wybuchu podło onej bomby i inne.

Matka Boska objawiła si Juanowi

Diego jako „Matka Boga Prawdy, przez którego wszystko yje”. Wizerunek z Guadelupe przedstawia Matk Bosk jako brzemienn Niewiast nios c ródło ycia – Jezusa Chrystusa. Powiedziała Juanowi Diego „Jestem matk twój i wszystkich ludzi”. Objawiła si tym samym jako obro czyni ycia i od tego czasu jest uznawana jako patronka ruchów obrony ycia. Matka Boska z Guadelupe jest dobrze znana tak e w Polsce. Kult maryjny i wiara w opiek Matki Naj wi tszej jest tak samo silny w Meksyku, w Polsce, jak i na całym wiecie. Oprócz Meksyku i całej Ameryki Łaci skiej jest równie patronk Kalifornii, Gwatemali, Salwadoru i Puerto Rico.

W 1959 roku na pro b Episkopatu Polski prymas Meksyku kardynał Miranda y Gomez oddał Polsk w opiek Matki Boskiej z Guadelupe. W 1987 roku prymas Polski kardynał Józef Glemp, w obecno ci prymasa Meksyku kardynała Ernesta Corripio Ahumada, konsekrował nowy ko ciół w Laskach koło Warszawy, nosz cy wezwanie Matki Boskiej z Guadelupe.

W 1997 roku pielgrzymk po Polsce odbyła kopia obrazu z narodowego sanktuarium Meksyku. Poniewa z wizerunkiem tym zwi zana jest przepowiednia, e w miejscach, gdzie obraz b dzie czczony, zostanie zaniechana aborcja, pielgrzymce towarzyszyły modlitwy o ochron ycia dzieci nienarodzonych. Podczas nabo e stw wierni zobowi zali si do tzw. duchowej adopcji dziecka pocz tego. Polega ona na odmawianiu codziennie przez dziewi miesi cy dziesi tki ró a ca w intencji wybranego dziecka, znajduj cego si w łonie matki i zagro onego aborcj .

Pielgrzymka obrazu Matki Boskiej z Guadelupe odbywała si na planie krzy a,

wpisanego w map Polski. Wiodła ona z południa na północ poprzez 20 miejscowo ci, pocz wszy od Zakopanego, a sko czywszy na Gda sku oraz z zachodu na wschód przez 12 miejscowo ci od Chojn po Białostok. Zako czenie pielgrzymki nast piło 23 wrze nia 1997 roku w Toruniu, symbolicznym miejscu przeci cia krzy a. Widoczn pami tk tej pielgrzymki s 33 kopie obrazu pozostawione w parafiach, które przyj ły wizerunek Matki Boskiej z Guadelupe.

Modlitwa: *Bo e, który otaczasz opiek i miłujesz Swój lud, wyró niłe Nowy wiat ukazaniem si w Guadelupe Maryi, Matki Jezusa. Pomó krajom Nowego wiata y w pokoju, jedno ci i braterstwie. Amen.*

Maria Podczaszy



## O Maryi



Co o matce Jezusa mówi nam Ewangelie, a co odkryli historycy

Słynny niemiecki historyk, specjalizujący się w badaniu dziejów Kościoła Michael Hesemann w wywiadzie dla tygodnika „Uważam Rze”, bardzo ciekawie opowiada o Maryi Matce Boskiej, o tym, co o matce Jezusa mówi Ewangelie a co odkryli historycy.

Badacz opowiada: Maria żyła w starożytnym Palestynie, jej ojcem był zamożny hodowca owiec z Betlejem. Nazywał się Joachim. Jego żoną była Anna, która pochodziła z rodziny kapłanów. Para długo starała się o dziecko, osiągnęła jednak podeszły wiek, a potomstwo nie pojawiło się. Wtedy zrozpaczony Joachim udał się na pustynię, gdzie przez kilkadziesiąt dni po cił i modlił się o dziecko. Nagle pojawił się anioł i powiedział: „Pan wysłuchał twoich próśb, błogosławił cię i powiedział: „Dokładnie w tym samym czasie anioł objawił się Annie i powiedział to samo. Anna złożyła przysięgę, że jeśli dziecko

rzeczywiście cię urodzi, przekazuje je Bogu. Dziewięć miesięcy po tych objawieniach urodziła się Maria, gdy miała trzy lata, oddano ją do wiary w Jerozolimie. Przebywała tam dopóki nie ukończyła 12 lat. Zgodnie z żydowskim prawem dziewczynka, która dostaje pierwszą miesiączkę, staje się „nieczysta” i nie może przebywać w świątyni. Maria opiekował się wówczas jej wuj Zachariasz. Jej rodzice byli, bowiem bardzo starzy, Anna w międzyczasie zmarła. Zachariasz uznał, że musi znaleźć dla niej mężczyznę, który by ją szanował i się nią opiekował. Kandydatami na męża Marii przybyli do świątyni zgromadzeni mężczyźni. Złożyli je na ołtarzu. W pewnym momencie pojawił się Duch Święty w postaci białego gościa i usiadł na jednej z ławek. Należał do Józefa, zwykłego cieśli. Nie wiemy dokładnie ile lat miał wówczas Józef. Zapewne 30-40 a Maria około 13. W tamtych czasach wszystkie żydowskie dziewczynki były wydawane za mąż w tym wieku. Po zaręczynach Maria udała się do Nazaretu, gdzie objawił jej się anioł. To, co wydarzyło się potem to już znamy z Ewangelii. Historyk wyjął jeszcze słowa Marii wypowiedziane do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam mężczyzny?” Ta wypowiedź wydaje się zaskakująca. Dla zaręczonej nastolatki wiadomo, że przedzieci nie będzie cię, nie powinna być niczym dziwnym. Wiadomo przecie, że jeśli młoda kobieta jest zaręczona, to za kilka miesięcy będzie lub, a potem powinno pojawić się dziecko. I jest 50 procentowa szansa, że tym dzieckiem będzie syn. Jedynym logicznym



wy tłumaczeniem tych słów jest wi c to, e nie chodziło jej o konkretnego „m a”, ale o „m ów”, jako takich. O m czyzn. Poniewa nie mamy adnych danych, e Maria była nie płodna, wygl da na to, e poprzysi gła, i b dzie yła w celibacie. Z ydowskich ródeł historycznych z epoki dowiadujemy si , e w czasach Jezusa były ydówki, które zdecydowały si y w celibacie. Chodziło o wyj tkowo pobo ne jednostki. Nazywano to przysi g nazare sk i m owie cz sto godzili si , by ich ony j zło yły.

Skoro Maria i Józef yli w Nazarecie, to, dlaczego Jezus urodził si w Betlejem? I to jeszcze w szopie? Według ydowskiego prawa kobieta nie mogła dziedziczy po rodzicach. Zamo ne rodziny, które miały tylko jedn córk , adoptowały wi c jej m a. W ten sposób przekazanie córce własno ci po mierci rodziców mogło si odby legalnie. Ojciec Marii Joachim, adoptował swego zi cia Józefa, eby przepisa na córk maj tek. Rzymskie prawo stanowiło, e ka dy, kto posiada własno , musi odprowadzi od niej podatek w miejscu, gdzie ona si znajduje, a tak e mówiło o tym, e je eli co nale y do kobiety to sama nie mo e dokonywa adnych czynno ci prawnych. Musiał towarzyszy jej m . Wygl da wi c na to, e Maria i Józef przyjechali do Betlejem zło y deklaracj podatkow . Jezus urodził si za na tej farmie owczej nale cej do ojca Marii.

Jak wiemy, w Biblii napisane jest jednak, e Jezus miał rodze stwo, w Ewangelii i innych ródlach padaj imiona jego braci: Jakub, Józef, Juda, Szymon. Historyk wyja nia: Jezus nie miał rodze stwa, to nie s biologiczni bracia Chrystusa. Nieporozumienie wzi ło si st d, e w j zyku hebrajskim jedno słowo okre la brata i kuzyna.

Gdy Jezus ju konał na krzy u, spojrzął na Jana stoj cego obok Marii i powiedział: „Niewiasto oto syn twój. Oto twoja matka”. W ten sposób przekazał Marii pod opiek swego ucznia. Tymczasem w judaistycznej tradycji w przypadku mierci najstarszego syna obowi zek opieki nad matk przechodził na młodszego. Powy szy cytat dowodzi, wi c, e Jezus nie miał braci ani sióstr. Gdyby miał, przekazanie opieki nad matk Janowi skutkowałoby olbrzymimi komplikacjami rodzinnymi.

Wiemy, e Maria została oddana pod opiek Janowi i była centraln postaci wczesnej chrze cija skiej wspólnoty. Co do jej losów osobistych, to istniej dwie wersje: albo razem z Janem wyjechała do Efezu, a pó niej wróciła do Jerozolimy, gdzie wzi ła udział w soborze jerozolimskim, który odbył si w 48 roku. Pó niej zmarła. Według drugiej wersji a do mierci nie opuszczała Jerozolimy, czyli 11 lat po mierci Chrystusa. Maria miała umrze w otoczeniu apostołów, a nast pnie zosta pochowana w jaskini w zboczu Góry Oliwnej. Trzy dni pó niej jeden z apostołów, który nie był obecny przy jej mierci, przybył do Jerozolimy i poszedł do jej grobu. W rodku nie znalazł jednak ciała. Maria miała zosta wzi ta do nieba razem z ciałem. Stanowisko takie zostało uznane za dogmat w 1950 r. przez papie a Piusa XII.

Ten historyk specjalizuj cy si w badaniu religii chrze cija skiej napisał mi dzy innymi: „Mari z Nazaretu” i „Jezusa z Nazaretu”, z ksi ek tych dowiemy si wi cej o czasach, gdy po ziemi kroczyli Jezus Chrystus i jego matka, Maria.

# wiadectwa wakacyjne



## wiadectwo 1

W zeszłym roku dostałam do przesłuchania płyt mp3 z rekolekcjami o. Jamesa Manjackala. Rekolekcje te zrobiły na mnie ogromne wrażenie i postanowiłam, że jak tylko będzie możliwość, to wybiorę się na nie osobiście. Tak też się stało.

W ciągu 2 lat byłam na rekolekcjach w Skarżysku-Kamiennej, a następnie w Toruniu. Uczestnictwo osobiste to było to.

Słowa o. Jamesa, a właściwie Słowo Boże, bo kapłan co chwilę swoje rozważania popierał cytatami z Pisma Świętego, nabierało w moim sercu głębszego znaczenia i zrozumienia. W końcu czułam niedosyt.

W tym roku wyczytałam na stronie o. Jamesa, że odbędą się rekolekcje w Dzierżoniowie. Ucieszyłam się bardzo, to przecież tak blisko Legnicy!!! Pomyślałam...

Niech wiatr Ducha Świętego powieje też u nas, na Dolnym Śląsku. Niestety, na mojej drodze pojawiły się trudne przeszkody ekonomiczne. Nie miałam na opłaty rejestracyjne, noclegi, wyżywienie (rekolekcje trwały 4 dni). Cóż miałam robić, zwróciłam się do Tego, który wszystko może. Powiedziałam: Panie, Ty wiesz jak wielkie pragnienie mam w sercu, aby pojechać na rekolekcje ojca Jamsa do Dzierżoniowa - pomóż mi.

I w niedługim czasie dostałam w odpowiedzi propozycję pracy, a co za tym idzie pieniędzy. Wysłałam szybko zgłoszenie. Pojawił się jednak kolejny problem, nie było już miejsc noclegowych. Ten fakt przyjął jednak ze spokojem, co wcale nie należy w mojej naturze. Za kilka dni otrzymałam telefon od koleżanki z Niemiec, która czasowo dorabiała tam na opiece. Nic nie wiedząc o moich planach i problemach mówiła, że zna kogoś, kto jest teraz razem z nią w Niemczech i wraca na rekolekcje do Polski do Dzierżoniowa oraz chce dać nocleg osobom uczestniczącym w rekolekcjach. Koleżanka spytała - czy może ja się wybieram? Odpowiedziałam, że jest to dokładnie odpowiedź na moje strapienie. Tak też się rozwiązały moje problemy. Pojechałam na rekolekcje z moją przyjaciółką (ale jej przygody to osobna historia). Poza noclegiem otoczone były my bogocinno i

miłym towarzystwem, a z nami na noclegu były jeszcze inne dwie osoby, które te prowadził Pan. Dzi ki Ci Bo e za nasze drogi, które staj si Twoimi drogami, dzi ki Ci za ludzi, których stawiasz na naszych drogach, dzi ki za wszystko czego nawet nie dostrzegamy.

Za rok w Dzier oniowie maj by rekolekcje dla mał e stw, zach cam wszystkich gor co. Otwórzmy si na łaski, które daje Pan w swojej obfito ci.

## wiadectwo 2

O godz. 7.00 w Katedrze Legnickiej zgromadzeni pielgrzymi piewaj Jutrzni . Na zewn trz pada deszcz. Wszyscy maj przygotowane peleryny i kurtki przeciwdeszczowe, s gotowi do drogi na Jasn Gór . Wyruszamy w grupach. Odprowadzam syna (który uczy si w legnickim seminarium na ksi dza). Planuj doj do pierwszego postoju w Koskowicach i wróci pieszo do domu. Mam obawy, czy uda mi si przej tyle kilometrów. Nie mam dobrej kondycji. Id w grupie VII, jest to grupa POKUTNA, której patronem jest Ojciec Pio. Idziemy ulicami Legnicy, modlimy si , piewamy. Czuj wielk rado i szcz cie, e tu jestem. Wróciły wspomnienia dobrych lat mojego ycia...

Ostatni raz byłam na pielgrzymce 30 lat temu - jako młoda dziewczyna. Była to pielgrzymka z Piotrkowa Trybunalskiego.

Zbli a si pierwszy postój, a ja czuj , e powinnam i dalej. Mo e nawet na Jasn Gór . Czuj , e Maryja woła mnie

do siebie i ju wiem, e mam i ze wszystkimi do Jej tronu. Biuro obsługi pielgrzymów mie ci si w przyczepie samochodowej. Zapisuj si , zgłaszam ksi dzu-opiekunowi grupy, e id ze wszystkimi dalej i wracam pieszo do domu, po бага . Ale jak tu spakowa si w ci gu paru chwil? piwór i karimat dałam synowi... Bior mały polarowy kocyk, jasiek i ubrania na zmian , o nic si wła ciwie nie martwi , mo e troch obawiam si , czy wytrzymam kondycyjnie. Znajomi zawo mnie do W dro a, gdzie wszyscy pielgrzymi ju dotarli. Młodzie gra mecz piłki no nej, potem rado nie ta cz , jakby nie czuli zm czenia w nogach. Na pierwszy nocleg id wspólnie z innymi do wiejskiej wietlicy. Od kogo dostaj karimat . Na trasie miejscowa ludno cz stuje nas jedzeniem i napojami. Nigdy niczego mi nie brakuje. Czuj Bo e prowadzenie i opiek przez cał drog w drówki. I doszłam na Jasn Gór do Maryi - naszej Pani i Królowej. Tak si ciesz , e mogłam odpowiedzie na Jej wołanie. Wspomnienie to jest tak ywe, e nie umiałam pisa o nim w czasie przeszłym. Z Panem Bogiem. Bogumiła Wyrzykowska.

## wiadectwo 3.

W tym roku miałam wielk potrzeb w sercu odbycia rekolekcji ignacja skich (jest to tydzie w milczeniu, podczas którego medytuje si Słowo Bo e i tylko 20 minut dziennie rozmawia z kierownikiem

duchowym). Zapowiedziałam wszystkim bliskim wokoło, że pod koniec lipca nie ma mnie dla nikogo, ponieważ jadę na spotkanie z Panem Bogiem. Wysłałam swoje zgłoszenie i zaczęłam się przygotowywać do rekolekcji. W tym czasie przebywała u mnie w domu na wakacjach moja mama - 84 letnia staruszka i dwoje wnuczki. W przeddzień rekolekcji miałam ich wszystkich odwiedzić do Wrocławia. Spakowałam się jak nigdy - bez żadnych oporów, szybko i sprawnie (choć zawsze mam z tym bardzo wielki problem). We Wrocławiu czekała na nas niespodzianka. Okazało się, że w tym samym czasie przyjechał do mamy mój brat (w pewnym sensie syn marnotrawny, na którego wszyscy bardzo mi czekali). Nie wiedziałam co mam zrobić - czy jechać dalej - na rekolekcje - czy zostawić i pomóc mamie przy brata...

Pogoda była upalna - około 30 i ponad 30 stopni. Mama słaba. Brat stłasniony. Z bólem serca, ale podjęłam decyzję o pozostaniu we Wrocławiu. Powiedziałam do mojego Pana - ja wiem, że mnie nie zostawisz i że to co miałam dostać na rekolekcjach, to i tak dostanę. Rezygnuję z własnych planów, pragnię i potrzeby serca i składam je u Twoich, Panie, Stóp.

Zostałam tydzień i był to chyba najlepszy tydzień mojego życia. Nasz Pan bardzo nam błogosławił. Uzdrawiał serca i wzajemne relacje. Zaprzyjaźniłam się mocniej z wnuczkami. Poznałam Wrocław, jakiego nigdy nie znałam. Spędzaliśmy ze sobą mnóstwo czasu, nie baliśmy się

ograniczeń ani żadnych obowiązków. Chodziliśmy do ZOO, na lekcje muzealne dla dzieci, zajęcia w Mediatece, w Humanitarium oraz do kina, gdzie razem adorowali my Naszego Pana Jezusa Chrystusa.

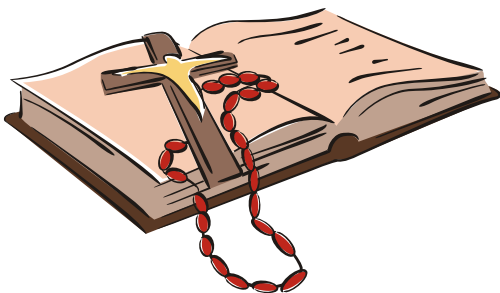
Chwała Ci Panie za wszystkie dzieła Twoje, za wyjazdy pielgrzymkowe i ich brak. Chwała Ci Panie w każdym człowieku i stworzeniu. Chwała Ci Panie w naszych planach i braku tych planów. Chwała Ci Panie w każdym czasie.

Powtórz za wami te siostry Faustyna Kowalska z jej dzienniczka:

O życie szare i monotonne, ile w tobie skarbów. Jedna godzina nie jest podobna do siebie, a w każdej szarzyźnie i monotonia znikają, kiedy patrzysz na wszystko okiem wiary. Łaska, która jest dla mnie w tej godzinie, nie powtórzy się w godzinie drugiej. Bóg daje mi daną w godzinie drugiej, ale już nie ta sama. Czas przechodzi, a nigdy nie wraca. Co w sobie zawiera, nie zmienia się nigdy, pieczę tuje pieczę ci na wieki.

(Dz 62)

Wysłuchała i opisała  
Anna Roda



# Temat: Porównaj różne wcielenia diabła w literaturze i omów ich funkcje, analizując wybrane teksty literackie (2)

Równie autor renesansowy, Mikołaj Szarzyński, w sonecie IV pt. „O wojnie naszej”, który wie dzie z szatanem, wiatem i ciałem, przedstawia swoistą walkę, którą musi prowadzić człowiek z szatanem. Bezpośrednim nawizaniem do księgi Hioba są słowa sonetu „Ale bojowanie nasz byt podniebny”. Mikołaj Szarzyński oddaje niepokojące egzystencjalne człowiekowi drugiej połowy XVI wieku, w którym załamała się renesansowa wiara w Boga opiekuna człowieka. Boga, który jest opatrunkiem i chroni człowieka od wszelkich nieszczęść, zła i dzieki któremu człowiek jest w stanie tworzyć, rozwija się i cieszy się życiem. Ten humanistyczny obraz Boga i człowieka zwany w pieśni 25 Jana Kochanowskiego {„Czego chcesz od nas Panie za twe hojne dary”} jest obcy i bardzo daleki dla podmiotu lirycznego w sonecie IV. Człowiek w tym utworze czuje się: „w tły, nie boczny, rozdwojony w sobie”. Dramat jego sytuacji wynika z okoliczności w jakich przyszło mu żyć. To nieustanne zagrożenie, wszechstronniejszym złem. Podsumowane przez hetmana ciemno ci czyli szatana, który jest zainteresowany tym by działał na szkodę człowieka. Oprócz niego człowiekowi grozi marnosc, wiaty takie jak moda, pieniądze, sława, które oddalają człowieka od Boga. Równie ciało staje się wrogiem człowieka podsuwając mu różne rodzaje dźwięków, namiotów. W tej sytuacji podmiot liryczny zwraca się do Boga, który jest daleko w niebie, aby mu pomógł.

Równie motyw diabła jako kusiciela

człowieka czyhającego na jego duszę pojawia się w dramacie ojca romantyzmu niemieckiego J. Wolfganga Goethego pt. „Faust”. Bohater tytułowy to średniowieczny uczeń, młody drzewiarz poszukujący kamienia filozoficznego, by odkryć pełnię wiedzy o człowieku i przyrodzie. Niestety, choć całe życie poświęcił pracy badawczej, na starożytnym przez wyraz rozczarowanie, bo nie udało mu się osiągnąć zamierzonych celów. Z tej sytuacji z wzięcia korzysta diabeł Mefistofeles, który mówi osobie, że jest „Człowiekiem ciemno ci, co wiatło zrodziła”, „Duch co zawsze mówi NIE”. Kiedy był zapewne aniołem teraz jest zbuntowanym i upadłym duchem negacji. Jako demon zgodnie ze starożytną niemiecką tradycją jest ubrany w czerwony kurtki. Na kapeluszu ma kogucie pióro. Ma też kosa. Mefistofeles lubi występować w najrozmaitszych przebraniach i prezentować publicznie czarnoksiężskie



sztuczki. Dramat Goethego rozpoczyna się prologiem w niebie, w czasie którego Bóg zapowiada, że Faust zostanie zbawiony. Pozwala jednak, by do końca swego ziemskiego żywota był on kuszony przez Mefistofelesa. Dlatego właśnie nie pojawia się w Wielkiej Soboty w pracowni „doktora Fausta”, który w dwóch dłuższych monologach przeprowadza rodzaj bilansu życiowego, z którego wynika, że niczego nie udało mu się poznać. Dlatego gotów jest poświęcić siłę magii by uzyskać kontakt ze światem nadprzyrodzonym. Zdesperowanemu doktorowi ukazuje się Mefistofeles i składa mu kuszącą propozycję: za cenę duszy oddaje do rozporządzenia całą swą diabelską moc i wszystkie skarby świata. Będzie mu służył do momentu gdy Faust poczuje się szczęśliwym i zapragnie zatrzymania chwili wypowiadając magiczne zdanie „chwilo trwaj”. Cyrograf zostaje przypieczony krwią i Faust rozpoczyna swoje nowe życie. Akcja utworu rozgrywa się na przestrzeni 3 tysięcy lat. Faust doświadcza wielu przeżyć dobrych i złych. Prawdziwe jednak szczęście odnajduje w wysiłku zbiorowym na rzecz ocalenia miasta przed powodzią. Budując z innymi mieszkańcami tam odczuwa sens życia i radość z pełnionego obowiązku. Bóg jednak nie pozwala by Mefistofeles zabrał jego duszę do piekła i Szatan przegrywa więc zakład, uzasadnienie zbawienia bohatera brzmi następująco: „Kto wiecznie dąży do trudzi się, tego wybawił Bóg”. Co oznacza, że Pan Bóg przebaczy każdemu, kto poszukuje prawdy, błądzi.

Równie negatywny obraz diabła odnajdziemy w 3 części „Dziadów” A. Mickiewicza. Tutaj romantyczny poeta polski, wieszcz narodowy, utożsamia system Rosji carskiej z dziełem szatana. Senator i jego

pomocnicy to ludzie obci eni zło ci okrucieństwem i cynizmem. Nie istnieje dla nich problem wyboru między dobrem a złem bo zawsze są po stronie zła. Mogą wymyślać cię nowe zbrodnie, mogą rozgrywać między sobą nowe intrygi. Nie mogą jednak niczego zmienić ponieważ sami nie ulegają przemianom. Stałi w czynieniu zła. A Mickiewicz w scenie VI - Senat - przedstawia źródła ich inspiracji: to diabły, które gromadzą się w nocy przy łóżku senatora sprowadzając na niego sny, które ugruntowują w nim postawę zła i okrucieństwa. Mówi jego dusza, ale, jak mówi Belzebub, nie mogą pokazać mu piekła, bo wówczas senator przerażony srogimi karami mógłby zmienić swój styl życia i poprawić się. Dlatego zsyłają mu sen, w którym senator przeżywa łaskę i pogardę ze strony cara. Według wyobrażeń biblii piekło jest tak ułożone hierarchicznie, potęga szatanów różna, zale nie od stopnia jaki posiadają. Belzebub jest diabłem wyższego stopnia, „Carem jest tam Lucyfer”. W ten sposób poeta porównuje system carski z systemem diabelskim a sen senatora ujawnia z jednej strony bezdusność, okrucieństwo i samowładztwo cara, a z drugiej strony ludzi, którzy posłusznie tej władzy ulegają, przeżywając zarówno łaskę cara im okazywaną, co prowadzi ich do pychy. Tak jak w przypadku senatora, który w trakcie snu dowiaduje się, że ma otrzymać order od cara. Z drugiej strony łatwo popaść w niełaskę, co jest równoznaczne z powszechnym szyderstwem i odrzuceniem. Tak umęczonego pozostawiają w łóżku senatora. Jest on tak złym człowiekiem, że w imię jego poprawy nie wierzą nawet diabły między innymi. Zło katów jest tak zupełne, że wyklucza się ich przemian

wewn trzn , b d popełnia nowe zbrodnie i ulegn sprawiedliwej karze. Diabły wyst puj tak e w scenie prologu jako chór duchów nocnych i bior udział w walce mi dzy aniołami o dusz Gustawa, który zmienia si w Konrada. Jako siły zła pojawiaj si tak e w wielkiej improwizacji, by przeję władz nad jego dusz i op ta go, doprowadzi do wypowiedzenia blu nierstwa po to, by dusza Konrada poszła na wieczne pot pienie, poniewa Konrad zemdłał poddanie b dzie w tej mocy tylko chwilowo.

Zupełnie nowy wizerunek diabła odnajdziemy w literaturze Młodej Polski. Ta epoka tak niejednoznaczna, na co wskazuj jej nazwy:

- modernizm
- neoromantyzm
- Młoda Polska,

przynosi z sob niepokoje egzystencjalne.

Zachwiany wiat porz dku aksjologicznego to efekt filozofii Fryderyka Nitschego, który głosił potrzeb przewarto ciowania wszystkich warto ci. Obwie cił równie wiatu, e Bóg umarł. Na to nakładaj si niepokoje typowe dla ko ca ka dego wieku zwi zane z obawami ko ca wiata. W tej sytuacji dominuj cym pr dem umysłowym staje si dekadentyzm, który programowo odrzuca wiar we wszelkie warto ci. Na tle tych niepokojó w wiatopogl dowych zaznacza si próba nowego spojrzenia równie na szatana. W wierszu Leopolda Staffa pt. „Deszcz jesienny” pojawia si szatan płacz cy. Utwór jest regularnym wierszem sylabotonicznym oddaj cym nastrój rezygnacji, przygn bienia, melancholii, pesymizmu na tle jesiennej przyrody, której akcentem dominuj cym jest padaj cy deszcz. Podmiot liryczny prze ywa wewn trzne niepokoje, stoi jakby poza wiatem, poddaj c si rezygnacji i pesymizmowi, nie czuje adnej potrzeby

działania i to on wła nie mówi o ogrodzie, który pełni funkcję symbolu ycia, e przez ten ogród przeszedł szatan dokonuj c dzieła zniszczenia. Nietypowa jest natomiast reakcja szatana na wyrz dzone zło, jest on przera ony tym, co zrobił i na sposób ludzki wyra a swoje emocje płacz c. Tu pojawia si tragizm szatana, który czyni zło wbrew własnej woli. Podobnie ten problem uj ł współczesny Staffowi poeta, Tadeusz Mici ski w wierszu pt. „Lucifer”. Z j zyka łaci skiego Lucyfer oznacza nios cy wiatło i to ten diabeł jest podmiotem lirycznym sonetu Mici skiego. Jest to skarga b d ca monologiem tytułowego bohatera. Lucifer dostrzega sw złaman wielko , swoje odrzucone pi kno. Nie przestał by płomieniem Bo ym rozniecaj cym wiatło, rodz cym pioruny i t cz .Lecz w sobie odczuwa pustk płyn c z niemo no ci stworzenia niczego trwałego. Jest istot tragiczn zło on z kontrastów i nie mo e zaakceptowa siebie samego. Przeznaczenie Lucifera zostało dramatycznie przeciwstawione triumfuj cemu słu cu, które za wielbienie Boga wolne jest od rozpaczy. Te Młodo-polskie obrazy szatana nie budz w człowieku przera enia i grozy a wr cz przeciwnie, budz w ludziach współczucie i zrozumienie. Tragizm szatana polega tu na wypełnianiu roli, czyli czynienia zła, której on sam nie akceptuje.

Artur Szyma ski

Od Redakcji: Zamieszczony tekst stanowi fragment wypracowania ucznia klasy maturalnej.

## Własno prywatna

Własno , któr człowiek mo e sam dysponowa i z niej korzysta , chroniona ustawowo w wielu pa stwach. Ko ciół podkre la społeczny obowi zek strze enia własno ci prywatnej. Nieograniczone władanie własno ci prowadzi do nadmiernego skupiania jej w r kach prywatnych, bogacenia jednych i krzywdzenia innych.

## Wniebowst pienie

Mo e si zdarzy , e w wieku podró y mi dzyplanetarnych poj cie to b dzie bł dnie rozumiane, poniewa wywołuje skojarzenia z ruchami wewn trz kosmosu. Natomiast w j zyku wiary oznacza ono wej cie (nie mo e to by pojmwane dosłownie) Jezusa (a tak e wierz cych z Maryj na czele) w stan pełnego przebywania z Bogiem. [W j zyku polskim rozró niamy "wniebowst pienie" (łac. ascensio) Jezusa oraz "wniebowzi cie" (łac. assumptio) Maryi. Red.]

## Wniebowzi cie Naj wi tszej Marii Panny

Dogmat wiary ogłoszony w roku 1950 przez papie a Piusa XII stwierdzaj cy, e pod koniec swojego ziemskiego ycia Naj wi tsza Maryja Panna została z ciałem i dusz wzi ta do wiecznej chwały (zob. DH 3900-3904; ND 713-715). Podczas gdy Chrystus własn moc „wst pił do nieba”, Naj wi tsza Maryja Panna moc Bo została „wzi ta do nieba”. Ko cióły wschodnie od V wieku obchodziły koimesis (gr. „za ni cie”) Naj wi tszej

Maryi Panny. „Wniebowzi cie” zaj ło miejsce „Za ni cia”, kiedy w VII wieku przyj te zostało to wi to w Rzymie.

## Woda chrzcielna

Od pocz tku chrzczono wod ( ywió daj cy ycie). Woda ma moc oczyszczaj c . St d do symboliki wody chrzcielnej nale y równie obmycie (por. Dz 22, 16). Z biegiem czasu wytworzył si zwyczaj wi cenia wody chrzcielnej podczas Wigilii Paschalnej lub bezpo rednio przed chrztem.

## Woda wi cona

Woda po wi cona przez kapłana u ywana jest przy po wi ceniach i błogosławie stwach. Wierz cy czyni c ni znak krzy a wspomina j swój chrzest.

## Wojna sprawiedliwa

Wojna, któr mo na uwa a za moralnie uzasadnion . Twórc teorii wojny sprawiedliwej jest według powszechnego mniemania w. Augustyn z Hippony (354-430), chocia opierał si on na poj ciach pochodz cych od Cyncerona (106-43 r. przed Chr.). Uwa ał on mianowicie, e wojna jest mniejszym złem, je eli si j porówna z okrucie stwem barbarzy skich hord, i e wobec tego okrucie stwa siła mo e by uzasadniona. Do XX wieku ustalono nast puj ce warunki usprawiedliwiaj ce wojn : (a) musi to by wojna obronna i powinna by odpowiedzi na niesprawiedliw agresj , (b) musi by rzeczywista mo liwo powodzenia akcji zbrojnej, eby mo na było usprawiedliwi ofiary czasu trwania



wojny, (c) musi istnieć jaka proporcja między moralną i fizyczną ceną działań wojennych, a oczekiwanym pokojem i lepszym porządkiem społecznym po przeprowadzeniu akcji, (d) tylko obiekty wojskowe, a nie bezbronna ludność cywilna, mogą być celami ataków militarnych, (e) przemoc użyta nie może być rodzajem samym w sobie, nie wolno jej tak użyć po to, by brutalizować porządek społeczny albo personel wojskowy. Ponieważ niektórych spośród tych warunków nie da się zachować podczas wojny nuklearnej, wikszość moralistów ją odrzuca, ale nadal dyskutuje się nad sprawą nuklearnego odstraszenia (GS 79-82).

## Wolność religijna

Jedno z podstawowych praw człowieka. Sobór watykański II opublikował oświadczenie na ten temat, skierowane przeciw nietolerancji (1965). Kościół widzi dzisiaj specjalne swoje zadanie w podtrzymywaniu i rozwijaniu wolności człowieka i narodu.

## Wolność sumienia

Jedno z podstawowych praw człowieka. Prawo czynienia lub zaniechania czegoś w zgodzie z własnym sumieniem, bez ulegania zewnętrznym naciskom. Błędne sumienie: sumienie niezgodne z obiektywnymi normami wartości. Z moralnego punktu widzenia człowiek, który postępuje zgodnie z własnym sumieniem, nawet gdy błędnie, nie może być potępiony.

Wspólne kapłaństwo wszystkich wiernych

(także powszechne kapłaństwo): Według listu św. Piotra (2, 9) cały lud chrześcijański jest „królewskim kapłaństwem” (por. także Wj 19, 6). Wszyscy uczestniczą w kapłaństwie Chrystusa. Sobór watykański II (1962-1965) potwierdził tradycję Kościoła pierwotnego: „Kapłaństwo za powszechne wiernych i kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne, choć różni się istotnie, a nie stopniem tylko, są sobie jednak wzajemnie przyporządkowane” (z Konstytucji dogmatycznej o Kościele, 10).

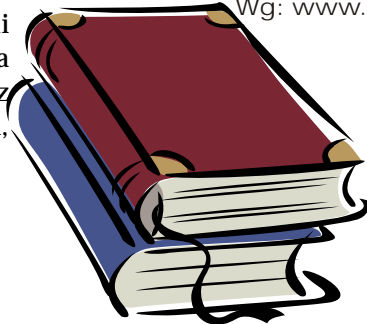
## Współczucie

Udział w bólu i cierpieniu innych. Współczucie nie może ograniczać się tylko do wyrażenia żalu, trzeba okazać aktywną pomoc.

## Współodpowiedzialność

Ogólne pojęcie wzajemnej odpowiedzialności jednostek wewnątrz grup, jak również odpowiedzialność jednej grupy w stosunku do drugiej. Współzadanie: np.. udział obywateli w decyzjach dotyczących państwa, udział robotników we wszystkich wewnętrznych decyzjach przedsiębiorstwa, dotyczących w szczególności sposobu istnienia pracowników.

Wg: [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl)



## Rok wiary



klap marynarki czy te po prostu do przyczepienia na sweter, umieszczone były na małych czarnych karteczkach, na których widniał wielki biały napis „Year of Faith”, czyli Rok Wiary. Zastanowiło mnie to w dwojaki sposób. Po pierwsze, to wła ciwie dlaczego tylko rok, a nie całe ycie? Po drugie, to czy b dziemy mieli odwag te krzy yki nosi ?

Anna Fraszczyk

Byłam dzi w katedrze, jak co tydzie z reszt , któr remontuj ju od kilku ładnych miesi cy. Przenosz organy z boku na koniec ko cioła, a wła ciwie to czekaj na nowe, zamówione w pracowni organowej. Ale to wszystko wiedziałam ju wcze niej. To, co dzi zaskoczyło mnie w katedrze, to darmowe krzy yki, które wolontariusze rozdawali wszystkim (!) wiernym przed msz . Krzy yki, nadaj ce si do wpi cia w



## Własna refleksja o rodzicielstwie (2)

W 1966 roku, Thomas Gordon stworzył program "Wychowanie bez pora ek", gdzie w sposób szczegółowy opisał, w jaki sposób nale y zapewni dziecku wszechstronny i harmonijny rozwój, bez jakichkolwiek zahamowa i rozczarowa , oraz jak unika bł dów wychowawczych i jakie metody wychowania stosowa . Program swój skierował zarówno do rodziców jak i nauczycieli; przedstawia w nim sposoby rozwi zywania konfliktów i problemów,

wskazuje na rodzaje porozumiewania si , kształtuj ce w dziecku postaw samodzielno ci, odpowiedzialno ci oraz umiej tno podejmowania wła ciwych wyborów. "Wychowanie bez pora ek" Gordona przede wszystkim zakłada wiadomo teorii stosunków mi dzyludzkich, a wi c tego, co rozgrywa si w konkretnych relacjach mi dzy lud mi. U podstaw tej teorii le nast puj ce zało enia:

✗ wychowankowie nie powinni by

traktowani przez dorosłych jako szczególne istoty, lecz po prostu jako osoby,

✂ dorodli musz zrozumie , i zachowanie ich dzieci kształtowane jest w zale no ci od relacji zachodz cych w układzie dziecko - rodzic,

✂ rodzice musz zaznajomi si z kilkoma podstawowymi zasadami komunikacji mi dzyludzkiej.

W zwi zku powy szymi zało eniami, Gordon dokonał podziału wszystkich rodziców na trzy grupy:

✂ zwyci zców - do tej grupy nale rodzice, w bardzo silny sposób podkre laj cy swój autorytet i władz , co przejawia si cz stym stosowaniem przez nich zakazów, ró nych ogranicze , daniem okre lonego typu zachowa ; rodzice ci wydaj swoje polecenia i wymagaj bezwzgl dnego posłusze stwa, aby zmusi dziecko do zrobienia czego , gro mu u yciem kary; konflikty powstaj ce na linii rodzice - dziecko zazwyczaj ko cz si zwyci stwem rodziców; rodzice ci uzasadniaj swoje kolejne wygrane argumentuj c je w sposób: "rodzice wiedz najlepiej", "to dla dobra dziecka" itp.

✂ zwyci onych - ten rodzaj rodziców stara si zapewni swoim dzieciom nieco wi cej swobody, co wynika z faktu, i uwa aj si oni za przeciwników metod autorytatywnych; w sytuacji zaistniałych konfliktów, wygrywa tutaj dziecko; rodzice ci s dz równie ,i nie spełnianie oczekiwania ich

podopiecznych mo e by dla nich po prostu szkodliwe,

✂ grupa chwiejnych- do tej grupy nale y najwi cej z rodziców; charakteryzuje ich to, i cz ciowo akceptuj oni zachowania swoich dzieci, po cz ci za nie; ta swoista mieszanina aprobaty i dezaprobaty przejawia si na przemian uleganiem i surowo ci , twardo ci i łagodno ci , ograniczaniem i cierpliwoci , zwyci aniem i poleganiem; grup t stanowi rodzice w pewien sposób niepewni i rozdarci.

Reasumuj c, wg T. Gordona rodzice maj wykształcone 3 postawy albo s autorytarni i nie uznaj sprzeciwu dziecka, nie przyjmuj do wiadomo ci, e mog mie inne zdanie lub własne potrzeby. Drug skrajn postaw jest taka, e rodzic pozwala na wszystko swojemu dziecku, tym samym nie zna ono adnych granic, jest rozpieszczone lub nikt si nim nie interesuje. Robi co chce, nie zwa aj c na konsekwencje swoich poczyna . Ostatni grup jest tzw. grupa chwiejnych rodziców, którzy w zale no ci od sytuacji s raz autorytarni a raz liberalni, nie s konsekwentni w tym co mówi i robi . Np. dziecku zabrania si je słodczy przed obiadem, ale rodzice w ostateczno ci pod wpływem silnych pró b łami ten zakaz. Rodzice w ten sposób pokazuj swojej pociesze, e mo e ona osi gn to, co chce.

C.d.n.

Sławomir Okoniewski

# Jak skutecznie porozumiewa si z własnym dzieckiem?

Komunikowanie jest jednym z najstarszych procesów społecznych. Towarzyszy ono człowiekowi od momentu, kiedy istoty ludzkie zaczęły w grupach i organizowały pierwsze struktury. Wszystkie bowiem procesy przebiegające z udziałem ludzi mają charakter społeczny, zatem i komunikowanie jest społeczne, gdy jego uczestnikami są zawsze członkowie społeczeństwa. Zatem będziemy mówić o komunikowaniu społecznym jako o najszerszym zbiorze procesów porozumiewania się jednostek i grup. Najniższy poziom tworzy komunikowanie się dwóch osób, czyli komunikowanie interpersonalne, czyli np. pomiędzy matką a dzieckiem, rodzicami, następnie będzie komunikacja grupowa, instytucjonalna, publiczna (polityczna), masowa, medialna. Wszystkie te procesy są procesami społecznymi, bo przebiegają w systemie społecznym. Przytocz definicję Bogusławy Dobek-Ostrowskiej, w której „komunikowanie jest procesem porozumiewania się jednostek, grup lub instytucji. Jego celem jest wymiana myśli, dzielenie się wiedzą, informacjami, ideami. Proces ten odbywa się na różnych poziomach, przy użyciu zróżnicowanych środków. Wywołuje on określone skutki”.

Jednak te wszystkie słowa, definicje to teoria, którą trudno przełożyć na praktykę. Bowiem jak to skutecznie porozumiewa się z drugim człowiekiem, który czasem ma inne zdanie niż nasze lub różne do wiadczenia życiowe, nie mówi o relacjach rodzic-dziecko.

Czy jest tak, że rodzice mają problem z porozumieniem z własnym dzieckiem. Występują tutaj bariery komunikacyjne takie jak: przyzwyczajenie, krytykowanie nadmiernej drugiej strony dialogu, chwalenie i oszycanie drugiej osoby, dawanie jej gotowych rozwiązań, rozkazywanie, groźby, moralizowanie, stawianie zbyt wielu niewłaściwych pytań, doradzanie, odwracanie uwagi, logiczne argumentowanie, uspokajanie, czy też pokazanie danej osobie, że ma bariery komunikacyjne. Takie postępowanie powoduje, że każdy człowiek, a już na pewno dorastające dziecko zamyka się na swoich opiekunów, rodziców i nie chce z nimi rozmawiać. Każdy człowiek potrzebuje wsparcia, zrozumienia i wysłuchania przy zachowaniu wzajemnego szacunku do siebie. Dziecko jak dorasta poznaje świat, co w konsekwencji może prowadzić do popełniania przez nich błędów. Jeśli będziemy zbyt opiekuńczy lub surowi to takie dziecko będzie miało poczucie własnej wartości bardzo niskie, będzie bało się podejmować decyzje lub będzie

podejmowa zbyt pochopnie, a co najgorsze przekazuje to negatywne mylenie o sobie własnemu dziecku. Aby unikn tzw. ran na psychice warto zbudowa dobr wi emocjonaln mi dzy rodzicami ju od samego pocztku, rozmawia z własnym dzieckiem, pomaga, ale nie rozwi zywa za niego problemów, tłumaczy i pokazywa otaczaj cy go wiat, ale da mu przestrze do wyra nia własnycz my li, pogl dów. By obok przy dziecku kiedy ono tego

potrzebuje. Oczywi cie takie post powanie nie jest łatwe, ale sprawi, e zarówno nasze dziecko jak i my b dziemy szcz liwi.

Anna G bska

ródło

- Dobek - Ostrowska B., Podstawy komunikowania społecznego, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2007.
- Notatki własne z wicze z komunikacji społecznej z dnia 8.11.2010r.

## Manipulacja

Manipulacja (w przeno nym sensie) oznacza ukryte sterowanie lud mi - ich nastrojami, pogl dami i postawami - dla osi gni cia własnycz korzy ci i zamierze . Pytanie brzmi czy nasze przekonania mog by manipulowane przez j zyk? A je li tak, to do jakich granic?

Według filozofa j zyka Sapira -Worfa j zyk wyznacza my lenie. Granice naszego j zyka s granicami naszego wiata. Tak wi c, kto steruje j zykiem, ten steruje my leniem. To zało enie le y u podstaw cenzury i nowomowy, zjawisk typowych dla systemów totalitarnych. Nowomowa to forma szczególnego kontaktu rz dzycych ze społecze stwem, w którym j zyk jest podporz dkowany totalitarnej ideologii i praktyce, zmonopolizowany i upowszechniany przez rodki masowego przekazu ,

kontrolowany za pomoc cenzury. Celem nowomowy jest zniewolenie umysłu odbiorcy, jego zgoda na proponowany system warto ci.

Badania psychologiczne nad rol j zyka w utrwalaniu opinii i przekon wskazuj na to, e zarówno w przejmowaniu przekonania innych osób, jak i w przekazywaniu własnycz powa n rol odgrywaj procesy nie wiadome. Zauwa ono, e słowa cz sto słyszane i powtarzane wchodz do pod wiadomo ci odbiorców i staj si składnikami własnycz postaw. Procesy nie wiadome znajduj szczególny wyraz w istnieniu tak zwanych stereotypów, czyli uproszczonych wyobra e na jaki temat (cz sto chodzi tu o grupy ludzkie). Stereotypy aktywizowane s poprzez słowa i w słowach odnajduj kontynuacj , np. szkopy, abojady, kacapy itd.

Manipulacja przebiega mo e na

ró nych poziomach j zyka. Oprócz stereotypów i uproszcze ch nie stosuje si uogólnienia (wszyscy, nikt, zawsze). Ich odbiór jest bezalternatywny, odbiorca nic nie mo e tu doda bez straty poczucia przynale no ci do grupy i ustawienia si na pozycji osamotnionego w swych pogl dach odmie ca. Gra na emocjach jest zabiegiem skutecznym. Wiadomo na przykład, e u ycie podczas procesu s dowego nazwy o silnych konotacjach emocjonalnych (rabusie, czołowe zderzenie) mo e zmieni tok zezna . Ludzie nie s na ogół wiadomi tego, e ulegaj sugestii, zawartej w pytaniu podpowiadaj cym jakie sytuacje czy zachowania. Taki sugeruj cy charakter maj sformułowania, które eksponuj pewne tre ci, a ukrywaj inne (zaszczytne drugie miejsce mo e okaza si drugim), uwydatniaj wybran perspektyw (wzrost bezrobocia czy obni enia zatrudnienia?), narzucaj sposób warto ciowania (ekscesy czy demonstracje?). Manipulacja j zykowa posługuje si tak e innymi metodami, jak wykorzystywanie skojarze (tytuły i nagłówki prasowe), niezauwa alne przesuni cia znacze wyrazów (np.. tolerancja - akceptacja zamiast wyrozumiało ), usuwanie jednych słów i tworzenie nowych (przepraszam za wyra enie - honor), slogany (szkoła z klas ) itp. W sumie nie ma cisłych reguł, s wyra enia cele.

Pytani o sfery komunikacyjne poddaj ce si manipulacji m czy ni

wskazuj na polityk , kobiety za same przyznaj si do stosowania tego typu zabiegów w kontaktach osobistych. Wła ciwie w ka dej sferze mog zachodzi zabiegi manipulacyjne, zale y to wył cznie od bilansu zysku i strat. Zatem nie tylko w tekstach perswazyjnych (polityka, reklama) ale równie w informacyjnych gatunkach mowy, gdzie manipulowanie objawia si nieinformatywno ci (przemilczanie, niedomówienie, aluzja, napomknienie, zaprzeczenie) lub nadinformatywno ci (dygresje skierowuj ce my l na w tki poboczne, plotki, pogłoski).

Podsumowuj c mo emy powiedzie , e j zyk jako bardzo subtelne i zło one narz dzie słu ce do wyra nia my li zastawia na ni swoje pułapki, których nie zawsze jeste my wiadomi, ale które powinni my umie kontrolowa .

Anna G bska



# Jubileusz 50-lecia lubów zakonnych siostry Kazimierzy



Dnia 16 IX w naszej parafii wi towali my Złoty Jubileusz ycia zakonnej s. M. Kazimierzy Skrzypczak – przeło onej konwentu sióstr pracuj cych w Domu Dziecka.

Uroczystej Mszy w. Przewodniczył ks. Bp. Marek Mendyk, a w ród koncelebransów znale li si m.in. kapłani, którzy współpracowali z s. Kazimier na przestrzeni minionych lat jej posługi zakonnej oraz kuzyn czcigodnej Jubilatki.

Na uroczysto przybyły te licznie współsiostry ze Zgromadzenia Sióstr w. El biety na czele z Przewielebn sióstr Prowincjaln Paul z Wrocławia. Z ka d z zaproszonych sióstr Jubilatka chciała dzi kowa Bogu za te odcinki wspólnej drogi, które z Bo ej Opatrzno ci razem

prze ywały w ci gu tych 50 lat.

Do dzi kczynienia doł czyła si te najbli sza rodzina: siostra z m em, kuzynostwo i liczni przyjaciele i znajomi Jubilatki. Do nich z rado ci doł czyli: dzieci i współpracownicy sióstr z Domu Dziecka oraz w wielkiej liczbie zebrani parafianie.

Na pocz tku mszy w. Ks. Bp. po wi cił złoty wianek – symbol wieczystych Godów z Barankiem – który s. Jubilatce nało yła s. Prowincjalna. Słowo Bo e wygłosił główny celebrans ks. Bp. Marek, zauwa aj c, e przypadaj ce na dany dzie czytania liturgiczne s jakby specjalnie podebrane do tematu dnia, który prze ywamy. W swoich rozwa aniach skoncentrował si wokół słów z Mk 8, 34-35. „Je li kto chce pój za Mn , niech si zaprze samego siebie, niech we mie krzy swój i niech mnie na laduje. Bo kto chce zachowa swoje ycie, straci je, a kto straci swe ycie z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa”.

Po homilii s. Jubilatka uroczy cie odnowiła swoje luby zakonne, wobec całego Ko cioła ponowiła swoj decyzj całkowitego oddania siebie Bogu w Trójcy wi tej Jedynemu, by poprzez ycie Radami Ewangelicznymi: czysto ci Bogu po wi con , ubóstwem i posłusze stwem, doj do doskonałej miło cii ycia wiecznego. Po komunii cały ko ciół od piewał dzi kczynne Te Deum za dar ycia, powołania i 50 lat wiernego trwania w słu bie Bogu drogiej siostry Kazimierzy.

Na zako czenie Mszy w. przyszedł czas na yczenia. Ks Janusz odczytał list gratulacyjny od Ojca w. Benedykta XVI, w

## Siostry El bietanki

którym zapewnia o swoim błogosławieństwie dla wszystkich uczestników tak pi knego jubileuszu. Nast pnie wiele pi knych i miłych słów zostało wypowiedzianych. S. Emilia – dyrektorka Domu Dziecka zacytowała pi kny wiersz o powołaniu. Dzieci wyraziły swoj rado , a parafianie, przyjaciele i znajomi po pieszyli z gratulacjami. Nie zabrakło te ciepłych słów wdzi czno ci od ks. Proboszcza Bronisława, oczywi cie równie od ks. Bpa oraz wiadectwa ks. Mirosława, którego drogi ycia oraz słu by Bogu i Ko ciołowi zeszyli si razem z drogami s. Kazimierzy w widnickim szpitalu.

Rado nie i z całego serca, wszyscy obecni w ko cielem od piewali „, yczymy, yczymy”. Temu i pozostałym piewom podczas liturgii Mszy w. przewodził m ski chór z parafii w. Wojciecha pod dyrekcyj p. Mariana Sroki, przy akompaniamencie naszego p. organisty Mieczysława. Panowie swoim piewaniem poderwali ka de serce do modlitwy i dzi kczynienia.

Od stołu eucharystycznego uczestnicy uroczysto ci przeszli do Domu Dziecka, by tam wspólnie dalej wi towa tak dostojny jubileusz.

Siostra Kazimiera urodziła si i wychowała w rodzinie katolickiej, w której ka dego wieczoru przed spoczynkiem była wspólna modlitwa. Z rodze stwa miała jedynie starsz o 4 lata siostr . Razem ucz szczyły do szkoły podstawowej w Wałczu. B d cej w czwartej klasie Kazimierze zmarła mama, a rok pó niej ojciec. Po mierci rodziców została zabrana do rodziny starszego brata mamy. Po uko czeniu szkoły podstawowej zgłosiła si do klasztoru Sióstr El bietanek we

Wrocławiu i mimo braku zgody starszej siostry na swój wybór pozostała jako kandydatka w klasztorze do uzyskania pełnoletno ci. W tym czasie zdobyła wykształcenie piel gniarskie.

Po pierwszych lubach została skierowana do widnicy i od 1962r. zatrudniona w szpitalu miejskim jako piel gniarka instrumentariuszka na oddziale chirurgicznym i ginekologicznym. Dla młodego organizmu praca na nieko cz cym si ostrym dy urze była do tego stopnia wyczerpuj ca, e siostra bardzo podupała na zdrowiu i sama potrzebowała leczenia z choroby szpiku kostnego. Dzi ki pomocy Bo ej, troskliwej opiece lekarzy i władz zakonnych stan zdrowia uległ polepszeniu. Z tego okresu, s. Kazimiera wiele zawdzi cza ks. Prałatowi Mirosławowi i jego rodzicom.

W sumie w widnickim szpitalu siostra przepracowała 26 lat. Potem przyszedł czas na Bardo lskie. Tu równie podj ła prac jako piel gniarka, nadto przeło eni powierzali jej urz d przeło onej sióstr przez 9 lat. Przez dwa lata piel gnowała ci ko chorego ksi dza w klasztorze redemptorystów co bardzo niekorzystnie odbiło si na jej zdrowiu, dostała ropnego zapalenia płuc i ponownie potrzebowała leczenia szpitalnego. Popraw zdrowia siostra zawdzi cza wyra nej interwencji Matki Boskiej Bardzkiej, przed figur której odprowadzono msze wi te w jej intencji i modlono si o jej powrót do zdrowia. Po odzyskaniu sił zło ono na jej r ce remont szpitala, który przeorganizowano na Zakład Opieku czo – Lecznicy. Nast pnie siostra podj ła na 2 lata prac we Wrocławiu – Ołtaszynie, a stamt d przybyła do Legnicy i od 1 VIII 2007r. pełni funkcj przeło onej w tutejszej wspólnotcie sióstr. Dobrosława



## Festyn na zakończenie wakacji



Foto: Jerzy Szafarski

W pierwszą niedzielę września jak co roku miał miejsce rodzinny festyn parafialny z okazji siódmej rocznicy powstania Katolickiej Szkoły Podstawowej im. w tej Rodziny. Zabaw jak co roku otworzył Ksiądz Proboszcz Bronisław Kryłowski, a prowadzili je Adam Wierzbicki i Jacek Baczyński. W trakcie festynu od początku do końca przygrywał zespół Alfa. Dużo miłośników zabawy dla dzieci i dorosłych, a dla smakoszy przygotowane były wspaniałe wypieki naszych nieocenionych parafianek, czy przysmaki z grilla, przy którym królował Ksiądz Janusz. Nie zabrakło loterii fantowej, w której każdy los wygrywał i brał udział w losowaniu nagród głównych. Wielką frajdę wśród dzieci dał popis umiejętności legnickich strażaków, którzy w pełnym rynsztunku przybyli na festyn, a występ zespołu tanecznego „Złote Dzieci”

zachwycił nawet piłkarzy Miedzi Legnica.

Na początku na pobliskim boisku odbył się mecz piłki nożnej między reprezentacją ministrantów Parafii pw. w tej Rodziny, a drużyną ministrantów z Parafii pw. w tego Michała Archanioła w Raciborowicach. Przez większość meczu gospodarze prowadzili 1-0, jednak w ostatniej chwili stracili gola i mecz zakończył się remisem 1-1. W rzutach karnych lepsi okazali się ministranci z Raciborowic, którzy pokonali w Rodziny wynikiem 4 do 1. Mecz przebiegał w bardzo miłej, sportowej atmosferze, warto jednak odnotować, że zwycięska drużyna miała trochę starszych zawodników, a młodszy reprezentacji naszej parafii i tak walczyli jak równy z równym. Oprócz wielu interesujących atrakcji i pokazów już po raz trzeci została zorganizowana zbiórka krwi. W tym roku krew oddało 36 osób, co dało prawie 16 litrów krwi. Został wyrównany wynik

## Zycia parafii

sprzed roku, co świadczy o pewnej renomie, popularności i zaangażowaniu naszych parafian w akcję oddawania krwi. Wszystkim, którzy oddali krew należą się wyrazy najwyższej wdzięczności, jednocześnie nie wszyscy jesteście my zaproszeni do regularnego oddawania krwi i dzielenia się z innymi potrzebującymi substancjami. Wyrazy uznania i podziękowania za udział w festynie należą się przesympatycznym piłkarzom Miedzi Legnica: Damianowi Lenkiewiczowi i Kamilowi Bachuszowi. Młodzi piłkarze dzień po meczu ligowym przybyli na festyn i przynieśli klubowe koszulki z autografami piłkarzy Miedzi Legnica, którzy w czerwcu tego roku wywalczyli awans do 1 ligi. W trakcie pasjonującej licytacji sprzedanej za 200 zł. środki te zostały przeznaczone na potrzeby Katolickiej Szkoły Podstawowej im. w Rodziny. Po licytacji zawodnicy odpowiadali na trudne pytania

festynowiczów oraz zaprezentowali swoje umiejętności piłkarskie, rozdawali autografy i klubowe gadagety. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się plany lekcji w barwach „Miedzi” przygotowane specjalnie na nowy rok szkolny. Piłkarzom tak spodobało się na festynie, że zostali na dłużej pierwotnie planowali. Z podziwem oglądali występy taneczne „Złoty Dzieci”, rozmawiali z kibicami, chętnie pozowali do wspólnych zdjęć i zostali na boisku pograć w piłkę z najmłodszymi. Wielką atrakcją dla dzieci było strzelanie karnego bramkarzowi „Miedzi” Kamilowi Bachuszowi. Miło było też zobaczyć z bliska jakie sztuczki techniczne z piłką potrafi zrobić Damian Lenkiewicz. Jako współorganizator i prowadzący festyn bardzo dziękuję wszystkim organizatorom i sponsorom oraz uczestnikom za przybycie i udział w festynie. Serdecznie pozdrawiam i zapraszam za rok!

Jacek Baczyński



Foto: Jerzy Fraszczyk

Pewien rekolekcjonista mówi długie kazanie, bardzo długie. Nagle jeden ze słuchaczy wstaje i kieruje się do wyjścia. Kaznodzieja pyta:

- Dokąd pan idzie?
- Do fryzjera - odpowiada zapytany.
- A wcześniej nie mógł pan pójść ?
- Wtedy jeszcze nie było takiej potrzeby.

Kazanie pewnego rekolekcjonisty jest bardzo nudne i zdaje się nie mieć końca. Kaznodzieja stale dodaje "nowe uwagi". W końcu dostrzega, że parafianie powoli stają się niespokojni. Pyta więc siedzącego w pierwszym rzędzie, czy ma zegarek.

- Nie - odpowiada ten - ale w zakrystii wisi kalendarz.

Pewien rekolekcjonista zaczyna swoje kazanie od słów:

- Moi drodzy parafianie, jako przygotowanie do dzisiejszego kazania prosiłem was, byście przeczytali w domu siedemnasty rozdział Ewangelii w. Marka. Kto zrobił na dziś to drobne zadanie?

Wszyscy słuchacze podnieśli ręce do góry.

- No widzicie, jak bardzo potrzebne jest wam kazanie o kłamstwie - kontynuował duchowny - Ewangelia w. Marka ma bowiem tylko 16 rozdziałów.

Rozmowa przed kościołem:

- Nasz ksiądz powinien włożyć wiązanie ognia do tych kazania .
- Albo wiązanie kazania do ognia.

Ksiądz stoi przed parafianami. Ma do przeczytania list biskupa, więc mówi:

- Kazania dziś nie będzie, bo mam wam coś ważnego do powiedzenia.

W sobotni wieczór proboszcz pyta wikarego, o czym zamierza powiedzieć w kazaniu. Wikary odpowiada, że o cnotach oszczędnie. Na to proboszcz:

- W porządku, w takim razie składki zrobimy wcześniej.

Szczególnie gorliwy rekolekcjonista chce zobrazować ludziom kruchość ludzkiego życia, dlatego nie waha się stwierdzić :

- Jeźli Bóg zechce, może się jutro obudzi martwy.

## Rekolekcje Adwentowe

---

O. Paweł Stanisław Tarnowski OFM

franciszkanin z ul. Rataja w Legnicy

9-12 grudnia 2012

---

9 grudnia 2012 - niedziela

8.00 - Msza wi ta z kazaniem ogólnym

10.00 - Msza wi ta z kazaniem ogólnym

11.30 - Msza wi ta z kazaniem ogólnym

18.00 - Msza wi ta w intencji uwolnienia i uzdrowienia  
duszy, ciała i relacji mał e skich

10 grudnia 2012 - poniedziałek

10.00 - Msza wi ta z kazaniem ogólnym

16.30 - Roraty z kazaniem dla dzieci

18.00 - Msza wi ta z kazaniem ogólnym

19.00 - spotkanie z młodzie

11 grudnia 2012 - wtorek

10.00 - Msza wi ta z kazaniem ogólnym

16.30 - Roraty z kazaniem dla dzieci

18.00 - Msza wi ta z kazaniem ogólnym

19.00 - spotkanie z młodzie

12 grudnia 2012 -roda

9.30 - spowied

10.00 - Msza wi ta i zako czenie rekolekcji

16.00 - spowied dla dzieci

16.30 - Roraty z kazaniem dla dzieci

17.00 - spowied dla wszystkich

18.00 - Msza wi ta i zako czenie rekolekcji



*Co Bóg zł czył, człowiek niech nie rozdziela*

- Grzegorz Lipiec & Joanna Dziarmaga - 18.08.2012  
Przemysław Rafał Górski & Julita Dorota Jarosławska - 29.09.2012  
Piotr Jankowski & Joanna Karolina Donhefner - 29.09.2012  
Marcin Piotr Kosowski & Agata Maria Balicka - 13.10.2012

*Idcie i nauczajcie wszystkie narody udzielajcie im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha świętego (Mt. 28.19)*

- Julia Heike Zych \* 17.05.2012  
Franciszek Witold Domański \* 18.02.2012  
Szymon Jan Rejczyk \* 14.01.2012  
Janina Popławska \* 18.02.2004  
Patrik Budny \* 13.08.2012  
Kacper Waclaw Pałka \* 6.07.2012  
Gabriela Anna Charchut \* 19.05.2012  
Filip Jan Jankowski \* 7.10.2008



*Prochem jesteście i w proch się obróciście*

- Marek Grzegorz Owsiejko + 4.08.2012  
Henryk Kula + 9.08.2012  
Jan Gumienny + 22.08.2012  
Zbigniew Kajetan Szpak + 24.08.2012  
Leon Syngajewski + 4.09.2012  
Helena Gumienna + 6.09.2012  
Jan Zdzisław Dobrowolski + 9.09.2012  
Stanisław Janik + 11.09.2012  
Jan Jarosławski + 14.09.2012  
Józef Szostaczko + 9.10.2012  
Daniela Kaczor + 12.10.2012  
Józef Kryłowski + 10.10.2012  
Albina Sikora + 15.10.2012



# Wspomnienie



Drug wojn wiatow Józef prze ył na licznych frontach w Armii Polskiej. Na Ziemie Odzyskane rodzina wróciła w 1945 roku i osiedliła si w miejscowo ci Chrótnik. Tu spotkali si z ojcem - Bronisławem, który wrócił z wojny spod Berlina. Z on Lidi zawarł Józef lub ko cielny w parafii pw. wi tych Piotra i Pawła w Kamiennej Górze. Po lubie osiedlili si w Legnicy, mieli trzech synów.

Józef był otwarty na potrzeby innych ludzi. W okresie systemu totalitarnego działał w podziemiu konspiracyjnym, za co jego rodzina była inwigilowana przez UB. Kiedy synowie poszli do Seminarium, był przesłuchiwany.

Ostatnie lata ycia Józefa były nacechowane cierpieniem ci kie choroby, która doprowadziła do wyniszczenia organizmu i mierci. Zapami tamy Go jako człowieka niezwykle yczliwego innym ludziom, ciepłego i pogodnego, którego nie tylko Rodzinie b dzie brakowało.

Niech Dobry Bóg przyjmie Go do Swego Serca.

Józef Kryłowski urodził si 8 lipca 1933 roku w miejscowo ci Dałhe koło Lwowa. Ojciec Bronisław i matka Anastazja mieli sze cioro dzieci. Dwóch braci zmarło na wschodzie Polski. Jako dziecko był wiadkiem prze ladowa i mordów Polaków przez bandy U P A . Niejednokrotnie musiał ucieka z domu, niejedn noc wraz z rodzicami chował si w zaro lach. Groziła im mier , poniewa byli Polakami.

*Ja jestem zmartwychwstanie i życie,  
kto wierzy we Mnie, cho by i umarł y b dzie...  
(Antyfona pogrzebowa)*

W dniu 13.10.2012.r. poegnali my .p. Józefa Kryłowskiego - Ojca ks. Proboszcza. We Mszy wi tej sprawowanej w naszym ko cieie pod przewodnictwem ks. Infułata Władysława Bochnaka uczestniczyło 60 kapłanów diecezji legnickiej, widnickiej i pozna skiej, Rodzina, siostry zakonne, parafianie oraz przedstawiciele parafii w Raciborowicach, Krotoszycach i Boszkowie.

Pani Lidii Kryłowskiej, ksi dzu Proboszczowi, ksi dzu Andrzejowi i Panu Markowi składamy wyrazy współczucia z zapewnieniem o modlitwie.

Ciało .p. Józefa spocz ło na legnickim cmentarzu.

*Wieczny odpoczynek racz Mu da Panie, a wiatło wiekuista  
niechaj Mu wieci.*





Festyn w Szkole Podstawowej im. ... tej Rodziny  
2 wrze nia 2012 - foto: Jerzy Szała ski

